

CENA PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ W POLSCE:

rocznie 50 K., półrocznie 25 K., kwartalnie 12 50 K.
GRANICA: w Niemczech, w Ameryce, Brazylji i Kanadzie rocznie 55 Kor. Prenumeratę płaci się z góry. Numer pojedynczy 1 Kor. Niepłacone reklamy w Polsce wolne są od opłaty pocztowej. — Reklamacji nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów niezapłaconych.
TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTE

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ”. — PSALM 126.

PRENUMERATĘ

oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adresem:

Redakcja „PRAWDY” w Krakowie, ul. Stolarska 8

Biurowisko redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8 — 12 przedpołn. i 2 — 7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petytowy, jednolitego wiersza tego miejsca 1 Kor. — Nadawca: za wiersz 4 Kor. Przy korekturze nie odpowiadamy, odpowiedź woli

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Próby rozstroju.

Historja nie zna wypadku powstania państwa w tak niezwykłych i tak trudnych warunkach, w jakich odbywa się powstanie i odbudowa państwa polskiego. Naród rozdarty na trzy części, wcielony w trzy dbece państwowe organizmy, nagle zjednoczył się i uzyskał możliwość dojścia do samodzielności państwowej, nieposiadając atoli niczego z tych wszystkich warunków, które są niezbędne, aby państwo funkcyjne swoje rozpocząć mogło. — Nie było w zjednoczonej i wyzwolonej Polsce ani wojska, ani urzędów zorganizowanych, ani skarbu zapatrzonemu. Krótko mówiąc rozpoczęliśmy byt państwowy z zupełnie pustymi rękoma. Ba to nie dosyć! Rozpoczęliśmy prowadzić samodzielny byt państwowy, w dodatku ze wszystkich czterech stron przez wrogich sąsiadów nagabywani i szarpani. Na zgubę zamartwychwstającej Polski sprzyślegli się jej odwieczni wrogowie i gwałtci: Czech, Niemiec, sowiecka Rosya i Ukraina.

W takich warunkach myśmy państwem być zaczęli! Jeżeli więc już zamartwychwstanie Polski w roku 1918 uznać należy za rodzaj cudu, to drugim nie mniej zdumiewającym cudem jest tego państwa polskiego utrzymanie się przy bycie i niezwykłe siły jego w ciągu pierwszego roku spotężnienia. Rok mijał, a państwo polskie nie tylko istnieje, ale nadto staje się coraz żywoźniejszym i silniejszym.

Nie trudno zrozumieć, że taki stan rzeczy wrogom Polski bardzo się niepodobają. Rachuby zawiodły! Polska się nierozłaziła, nie stała się ponownie żerem dla sąsiadów, przeciwni znajdują się na drodze do stania się mocarstwem żywotnym które

w sprawach wschodniej Europy będzie miało głos rozstrzygający. Dokładają więc ci nasi wrogowie teraz wszelkich starań i na najrozmaitsze bierają się sposoby, aby tylko zamierzony cel osiągnąć. W nieważności do Polski zgodni są nawet tacy między sobą zacięci wrogowie, jak Czesi i Niemcy.

W jakż to jednak sposób daloby się Polsce najskuteczniej zaszkodzić, aby na tępnie zadać jej cios śmiertelny? Wrogowie nasz sposób taki wykryli! Jest nim stanie wewnętrznej niezgody, próba nie rozstroju, budzenie i podniecanie wszelkich żywiołów, jedności państwowej i społecznej rozsadzających. Już raz upadła Polska pod wpływem wewnętrznego rozprężenia. Należy przeto tego samego środka użyć po raz wtóry, a skutek okaże się niechybny.

Polacy są kłótlwi, niezgodni, każdy z nich na swoją tylko ciągnie stronę; wystarczy więc rozdmuchać powszechne w wymiszczonym przez wojnę kraju niezadowolenie, pisać jedne warstwy na inne, rozbudzić w ludzie wiejskim niedowierzanie do mieszczan, inteligencji i większych właścicieli, chłopów bezrolnych i robotników fabrycznych pisać na tych, co coś posiadają, w górników i w kolejarzy wzmówić, że wszelkim niedługaganiom w aprowizacyi winne jest państwo, że ono przesił również winę straszliwej, ciągle wzmagającej się dnożyżyny, a wówczas rozpocznie się w Polsce wojna wszystkich przeciw wszystkim. Młodzińskie dopiero się organizujące państwo popadnie w rozstrój i stanie się ponownie pastwą chłowych sąsiadów.

Takie to widoki mając na względzie rozpuściła bolszewicka Rosya, a za nią Niemcy całą sforę

agitatorów po ziemiach polskich. Rozpoczęło się na wielką skalę organizowanie tak zwanych strajków, a to w celu zatamowania wszelkiego ruchu i życia gospodarczego. Wnógowie nasi tak rozumowali: Im dłużej będzie zastój w przemyśle, w rolnictwie i w handlu, tem większą będzie drożyzna i nędza. Im większa nędza, tem większe powszechne niezadowolnienie, im większe niezadowolnienie, tem łatwiej przyjdzie organizować i wywoływać rozruchy, które doprowadzą w końcu do przewrótów w rządzie, tudzież do rozpanoszenia się takiej anarchii. Iż widanie się sąsiadów dawnych zabójców celem przywrócenia ładu i porządku na posiadanych przez półtora wieku obszarach okaże się rzeczą niemożliwą i niemożliwą.

Niestety, wnógowie zewnątrzni znaleźli we wnętrzu Polski sprzymierzeńców. Oklaskali się nimi żydzi i socjaliści. Żydzi stając na czele bolszewizmu rosyjskiego wcieli do czynu i do czegoś idą. W Rosyi im się udało, postanowili więc zaprowadzić bolszewizm także w Polsce. Socjaliści zapatrzyli w swoje ogólne ludzkie ideały, a zaciekrzewieni w doktrynie sprawę Polski zepchnęli na plan dalszy.

Tak rozpoczęła się w Polsce na wielką skalę agitacja za wywołaniem strajków wszędzie gdzie się tylko dało. Gdy roboty w polu były najpóźniejsze organizowano strajki rolne. Gdy przemysł zaczął się dźwigać, rozpoczęto strajki fabryczne. Celem ograniczenia produkcji węgla do ostateczności państwem musiałby pójść zastój w kolejnictwie i w przemyśle przystąpiono do wywoływania strajków górniczych. Aby uniechętyliwić, a przynajmniej utrudnić wydawanie piśm i dzienników, tudzież książek zabrano się do strajków drukarskich. W celu zatamowania wszelkiego ruchu i życia wielkomięjskiego postanowiono od czasu do czasu w miastach takich jak Warszawa, Łódź, Kraków wywoływać strajki powszechne. Kogo a wreszcie całej agitacji miały stać się strajki kolejarzy.

Taki to właśnie strajk wybuchnął nagle i niespodziewanie w zeszłym tygodniu. Nie myślimy wcale zaprzeczać, że kolejarze mieli powody do niezadowolnienia. Czyż jednak godzi się w tych warunkach, w jakich Ojczyzna obecnie się znajduje, przesławiać się taką brania jak oprowadzanie za parę tygodni w ruchu kolejowym? W chwili gdy w całym kraju wszędzie niedomaga, gdy z drugiej strony nasze bohaterskie wojska bronią za wsparciem zwycięstwa na wschodzie i dotarły już do Łubowa, a więc do granic dawnej Rzeczypospolitej strajk kolejarzy przedstawia się jako haniebna

na własnej Ojczyźnie spełniania zbrodni. Stwierdził to w sposób świetny Zarząd główny Polskiego Związku Kolejarzy w depeszy rozsyłanej do wszystkich kolejarzy polskich, w której między innymi tak pisze: „Ho zwycięstwo naszej armii pod Młozyrzem i Kolenkowicami jakby na skinienie palca czarnej ręki wybuchają częścicowe strajki kolejowe pod pozorem trudnej aprowizacji, odebrania prawa jazdy za ulgowymi biletami i t. p. — Są to tylko pozory. Strajki te mają podłoże często polityczne celem sparaliżowania naszego zwycięstwa“.

Oto szczerą prawdą otwarcie wygłoszona.

Niechajże więc każdy w Polsce o tem wie, a jeżeli nie wie, niechaj się dowie, że kłopotliwie idzie w naszym wielkim państwie na lep agitacji strajkujących, ten zaprzeda się w służbę naszym wrogom, pracuje na zgubę własnego państwa i narodu staje się więc zdrajcą Ojczyzny, kuje kajdany mające zakłuć naród polski w uową okropną niewolę. Stawiając pierwsze kroki na polu naszej państwowości niejednemu przeciwić musimy. Stokroć to jednak lepiej jeszcze czas jakiś znosić, aniżeli dostać się ponownie do raju bolszewicko-rosyjskiego i hakatystyczno-pruskiego.

W ciągu roku wróci do Polski kilkanaście tysięcy miljonerów.

Na własną i przez cały bieżący rok można spodziewać się olbrzymiej powrotnej fali naszego wyobłądztwa polskiego z Ameryki do ojczystych stron. Ruch ten właściwie już się zaczął.

W generalnym konsulacie w Nowym Jorku leżą już dziesiątki tysięcy podań o wydanie paszportów, a gdyby nie były potrzebne formalności, z pewną ilością może nie dziesiątki, ale setki tysięcy Polaków byłyby już w drodze z Ameryki do Polski.

Warto zastanowić się nad pytaniem, kto wraca i zamierza wrócić.

Wracając przedewszystkiem ci, co wyjechawszy za chlebem do Ameryki przed wojną, zastawili w kraju rodziny i krajowych nigdy nie przypuszczając, że będą tak długo odcięci od swych najbliższych. Im spieszą do domu i nie pytają się też o istniejące trudności i przeszkody. Walą na złamanie karku, byleby czempredzej wrócić pod strzechę rodzinną. Niejeden pożałuje tego pośpiechu, bo w drodze „ogolał gł bez mydła“ różni oszuści.

Ale wprawdzie to nie wracają tęsknoty, jał a ich nieprzewidywanymi więzami ciągnie do kraju.

Między nimi niema ani jednego, któryby nie wziął z sobą w pocie czoła uciulanych oszczędności, a ponieważ za setki amerykańskie dostaje się dziesiątki tysięcy polskie, więc wraca do kraju

chłop. rzemieślnik i robotnik stosunkowo zamożny, wioząc z sobą już najmniej 50, a często 100, 200 i 500 tysięcy marek.

W podróżkach po Ameryce w sprawie agitacyjnej zgromadzeniem funduszków plebiscytowych, spotkano bardzo wielu Polaków, którzy mają po 5, 10, 20 i znacznie więcej tysięcy dolarów, a większość z nich jedzie do Polski. 8000 dolarów to dziś okrągła suma milion marek. Mied więc będziemy w Polsce mnóstwo milionerów — krew z krwi i kość z kości naszej, ludzi przedsiębiorczych, którzy z pewnością przyczynią się do rozwoju u nas rolnictwa, przemysłu i handlu.

Jedzie dalej obok gnanych tęsknotą, dużo takich, którzy dorobivszy się w Ameryce pieniędzy, z powodu niskiego kursu marki mied będą „grube sumy“, a znając się na różnych rzemiosłach i zawodach, dzięki swym setkom tysięcy i milionom marek zamierzają „wziąć się do interesu“ w Polsce na szerszą skalę.

Łudnie tacy będą chyba bardzo pożądani w kraju, bo zakładając przedsiębiorstwa, dadzą zatrudnienie licznym jednostkom, będącym obecnie u nas w kraju bez zajęcia.

Nie przesadzajmy, gdy powiemy, że takich milionerów wróci do Polski w ciągu roku bieżącego kilka a może nawet kilkanaście tysięcy.

Są liczni inni, przeważnie obywatele amerykańscy (oczywiście Polacy), którzy wprowadzie na razie nie zamierzają wrócić do Polski, a może nawet nigdy nie wrócą, ale którzy zakupują setkami tysięcy marek polskie, przekazując je przeważnie do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej albo do Pocztowej Kasy Oszczędności lub też do różnych banków prywatnych.

NADESLANE.

Adwokat krajowy Dr Teofil Więclaw

Zwyczaj krakowski w Wielkim Tygodniu.

Ambroży Grabowski pozostawił szczegółów kilkoro, dotyczących wielkotygodniowych zwyczajów krakowskich z pierwszej połowy ubiegłego wieku.

Oto te szczegóły:

Jak wiele innych zwyczajów i niedziela Palmowa już nie bywa obchodzona. W dniu tym dawniej, za bytu Polski, odprawiał się w Krakowie wjazd Chrystusa do Jeruzalem. Jaki pobożny człowiek z klasy rękodzielniczej, czasem jaki posługacz kościelny przebrał się za Chrystusa, dosiadłszy

W 126-tą rocznicę przysięgi Kościuski, 24 marca.

Za parę dni, t. j. dnia 24 marca przypada 126-ta z rzędu rocznica przysięgi Kościuski.

Należy się przypomnieć w tę wielką rocznicę całemu Narodowi polskiemu tekst przysięgi, jakie Kościusko przed 126 laty złożył na Rynku krakowskim na wierność Narodowi, gdy ten powołał go na Naczelnika Państwa.

„Przysięgam w obliczu Boga całemu Narodowi Polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczy ucisk nie użyję, lecz jedynie dla obrony całości i granic, odzyskania samowładności Narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać jej będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewiada Syna Jego“.

I do ostatniego swego bożeniana pozostał Kościusko przysiędze tej wiernym, jako prawdziwy „wyswobodziciel Ojczyzny“. On to przykładem swoim pozostawił potomnym testament walki o wolność — Jego wielkiego Ducha to wiara, że naród polski, mimo tykaletniej niewoli, niewolnikiem się nie stał, z jarzmem się nigdy nie pogodził — i kiedy tylko chwila odpowiednia nadeszła, chwycił za oręż, by pokruszyć kajdany.

„Niech nie mówi Europa, — słowa Kościuski — że Polak prędki jest do zapalania, przedsy do zrażania się. Niech raczej powiedzą narody: Polacy mężni są w przedsięwzięciu, nieustraszeni w przygotach, stał w dokrmaniu. Do celu jednego wszyscy powinnismy się zjednoczyć, wydobyć Ojczyznę naszą z pod przemocy obcych, z upodlenia i zniszczenia imienia nawet Polaków“.

Oto nakaz ukochanego Naczelnika na dzień dzisiejszy — spuścizna po wielkim Męzu, którego całe życie było jednym pędem ku wolności budzącym cześć u swoich i u obcych. Oto nakaz wytrwałości, dzięki której dziś, gdy Europa na gruzach tyranów nowe buduje życie narodów, świat nie zapominał o Polsce, nie wymagał jej z rachunków i planów swoich.

„Nie zapomniat też świat o imię Kościuski, przeciwnie — w dzisiejszym świecie od-

ubogiej chłopskiej szkapcy, otoczony tłumem chłopców i wyrostków, niosących w ręku palmy tj. gałązki łożyny, wickliny itp., a czasem robione z papieru pstrego coś nakszał kwiatka przytwierdzonego do pręta jakie jeszcze i teraz (rzecz piana w r. 1840) dzieci noszą w niedzielną kwiatka, odprawiał wjazd po rynku krakowskim, a tłum społeczeństwa przeprowadzał tego improwizowanego Chrystusa przez Sukiennice, śpiewając:

„Hosanna! Synowi Dawidowemu...“

Nie! szkodziłoby, gdyby się dano wyprowadzić ludowi jeden starożytny zwyczaj, który szkodziłby przynosi. Ale to z wielką przysięgą trudna. Dziś jest święcenie palm. Uważałem, mied wio chłopców i dorosłych ludzi niosących korbę spora wiązaną prętów, grubości palca, długości na łokieć lub więcej, w której było takich korb 6, 8 lub

4
dzienia Polski, powołuje się na nie.

I my w tej wielkiej chwili przełomowej zwracamy nieustannie wzrok swój ku czcigodnej postaci Naczelnika, aby z niej czerpać naukę działania i pokrzepić się zarazem.

Przedewszystkiem w jedności dążmy do wspólnego wszystkiemu nam celu — odbudowania z gruzów Ojczyzny, zapewnienia bytu i odrodzenia dumy naszego narodu.

PRZYSIĘGA.

Wyjątek z powieści wierszem Włodzimierza Wójcickiego (majera p. t. „Raciawice“).

Wielki dzień zaprzęty!...

Już od rana krakowski rynek zapełniony ludem, wojskiem. We wszystkie uderzono dzwony na wieży Panny Maryi, dzwonicach kościołów. Już się, ciągnięny niegdyś w górę przez sto wołów ze swej siedziby górnej, na Wawelskiej górze, ozwał Zygmunta.

Jak, kiedy w gradowej się chmurze słyszy, zrazu dalekie, potem bliższe granie błoniatow, jakby z nieba ogromne wołanie świąt, do na sąd Boży znąci grobów ciszę, tak Zygmunta, gdy się w oknie swoim rozkołysze, napelnia naprzód wieżę, potem miasto, ziemię, jakimś głosem ogromnym, co uderza w ciemność, wstrząsa pierśią człowieka, oddech mu zapiera, myśl purywa w przestworza, do serca dociera, i człowiek, w głosie dzwonu zasłuchany, głuchy słyszy tylko jak w koło królów jęczą duchy!...

A potem się w harmonii dzwonów już tysiąca rozjęczy pieśń królewska i tryumfująca, Polskę całą z wielkiej wywołując toni! Tak Zygmunta, dzwon królewski, na Wawelu dzwoni Dzwony! Dzwony królewskie! Dzwony coście grały,

Kiedy Kościuszkę w Rynku wiał naród cały! Dzwony! Coście witały Go, jęcząc ognomnie, powiedzcie! jak samotrzeć, z Szewskiej bramy skromnie,

wódz wielki przed wojska podchodzi szeregi w Rynku, polskim narodem, pełnym aż po brzegi, W mundurze, w którym broił wolności zasady, w Ameryce, spokojnie na wojska parady ręką do siwej czapki polskiej salutował, naród witał i ręką za okrzyk dziękował.

Aż skinął. Pochylońto chorągiew czerwoną srebrnym orłem i srebrną frendzlą ozdobioną, a u grotu, wstąg chłopskich, żółtych i zielonych wzorzystych płk, od wiatru miga, poruszonych. I naraz dzwony ściechły. Uciechły i tłumy.

Uciechły bębny wojska. I jakby zadumany dech przeleciał nad rynkiem, nad miastem, wieżami nad ziemią i nad Wisłą srebrnymi falami.

Jak kiedy w podniesieniu, ucichnie w kościele lud i chyli się korcie, przed Bogiem się ściele, organ linczy, jak mucha olbrzymia, brzęcząca, tak tu było. Aż błysnę szablą, jak miesiąca pół-kole, ponad głowy wzniesioną wysoko, i zaczął mówić wolno, z głową obnażoną, notę przysięgi Bogu i Polsce złożoną:

„Ja, Tadeusz Kościuszko, władzy powierzonej „na niczyjej wolności nie użyję szkodę, „Lecz za prawo, za wolność wojsko w bój powiodę! „Tak mi dopomóż Boże! i niewinna męka „Twego Syna!...“

Ze szablą zniżyła się ręka.

Lecz chwilę stał i w górę patrzył zachwycony. Aż na raz hukną działa, jękną wszystkie dzwony, warknęły bębny wojska, sztandary schylońto i na wierzcach miejskich w trąby uderzono. Zahuczał Zygmunta basem potężnym, głębokim, i lud, chórem tysięcy zaśpiewał wysokim: „Tobie cześć chwala“ - pierśią śpiewa lud ogromna Tak złożył Pan Kościuszko przysięgę niezłomną.

KALENDARZ „FIGLARZA“

NA ROK 1920

est jeszcze do nabycia. Za wiać prosimy pod adresem: Adm. „Niewiasta Katolicka“, Kraków, Wielopole 8.

10. Takowe nieśli do święcenia razem z palmami. Kiedyś się spytał: na co te laski święcą? — powiedziano mi, że z nich robią krzyże, które w Wielki Piątek wnoszą ranitko w pola i zatykają w ziemię po rogach każdej roli, a służą one do odpędzania burzy, chmur gradowych itp. Tylko na Związku pod górą św. Bronisławy, widziałem ten zwyczaj, a gdzieindziej nie wiem, czy jest. Laski te są leszczynowe, a biedny Sikornik cały do tego dostarcza materiały, przeto i zarobka to ciż się zmniejszają i znikają.

W Wielki Czwartek Bractwo M. Pańskiej, istniejące przy kościele Franciszkanów w Krakowie, wzięło dawny wieczór Pański dla więźniów, podających w Ratuszu krakowskim w Kabatach w Dłuznicy, tudzież wieżach na zamku, jako to w Doboczu, w wieży Śanki, Złotejskiej itd.

W Wielki Piątek wszyscy więźniowie spowiadali się i Komunię świętą przyjmowali i od tego czasu zostało w przysłowia ludu krakowskiego, że w Wielki Piątek tylko złodzieje spowiedź odprawiają. Potem Bractwo Męki Pańskiej z procesją na której czele znajdował się prałat kościoła Panny Maryi z duchowieństwem, udawali się na Ratusz gdzie byli zgromadzeni radcy krakowscy, i wyrażało więźniów, skazanych już na ciężkie lub lekkie kary, na śmierć, chłostę itp., a uwolnionych wyprowadzało w procesji z więzienia. Winowajca taki, jeśli był wyproszony od kary śmierci, niósł w czasie tej procesji w ręku trupią głowę, jeśli od chłosty, niósł dyscyplinę itp.

Członkowie Bractwa Męki Pańskiej w dawnych czasach, w okresie mabożeństwa wielkopostnego, t. zw. Pasyi, odbywali dyscyplinę, ale to tylko

Robotnicy polscy we Francji.

Wobec zaniepokojenia wśród robotników, zgłaszających się do Urzędu pośrednictwa pracy celem emigracji do Francji, wywołanego chwilowym ograniczeniem transportów, ministerstwo pracy i opieki społecznej ogłasza co następuje:

Wstrzymanie dalszych zgłoszeń robotników polskich na wyjazd do Francji wywołano zaniepokojenie wśród zgłaszających się (przeważnie z Kongrusówki), których liczba dosięgła już 30.000.

Robotnicy, zarejestrowani w urzędach pośrednictwa pracy jako wyjeżdżający na roboty do Francji, mieli być wysyłani partiami w pociągach, dostarczanych przez rząd francuski.

Na skutek wysyłki jeńców i związanego z tem braku wagonów, rząd francuski mógł jednakże dostarczyć na miesiące styczeń i luty pięć pociągów.

Wobec tego wysyłka robotników polskich do Francji musi się odbywać w wolniejszym tempie.

Pociągi z transportami robotników polskich idą przez Oświęcim, Czechosłowację i południowe Niemcy. Robotnicy polscy kierowani są przeważnie do Francji północnej na roboty przy odbudowie zniszczonych przez wodną obszarów. Część jednakże za pozwoleniem zarządu obszarów zniszczonych przenosi się do kopalń, gdzie wynagrodzenie jest o wiele wyższe, wynosi bowiem do 20 franków dziennie.

Jednostkowa emigracja robotników polskich do Francji została obecnie przez rząd francuski wstrzymana. Ci jednakże, którzy dotychczas do Francji wyciagowali, przeważnie robotnicy z Poznaniańskiego, są z położenia swego zadowoleni.

Pod adresem p. Ignacego Daszyńskiego

Piszę pod wrażeniem najdotkliwszego bólu i najwyższego oburzenia z powodu bezczesnej napaści tegoż pana na Episkopat polski w Galicyi. Miał słusność J. E. Ksiądz Arcybiskup Teodorowicz, mówiąc, że nie odpowiadałby na gołosłowne niczem nie oparte zarzuty. Nie wynika jednak z tego, iżby nie miało być wolno

dzie z większem nabożeństwem, co się chłostali po gołych plecach. Wątpię zaś, aby ludzie drażliwej skóry akt ten pobożności wykonywali, co przecież jako zabytek dawnych czasów, już uchylonem zostało i ośmielko byłoby teraz znaleźć tak pobożnego amatora dyscypliny, żeby sobie dobrowolnie plecy smagał do krwi.

Należy dodać, że Bractwo za więźniów, siedzących za długi, płaciło niekiedy nakładne kwoty.

Był niegdyś zwyczaj w Krakowie, że w Wielki Piątek lud miejscowy obchodził Ukrzyżowanie Pańskie na górze Kalwaryi. Zwyczaj roli Chrystusa podjeżdżał się jako pobożny mieszczanin. Brał krzyż na barki, a lud i ulicznicy, udając żydów, prowadzili go na miejsce śmierci, szturgając i śpiewając na udanego Chrystusa; poczem stanawszy w miejscu przywiązali go do krzyża i tak go niby to

piętnować wrogów ojczyzny, którzy z całą świadomością podminowują powagę świętego Kościoła powszechnego i rzucają obelgi na jego Pasterzy w celu wywołania z serca ludu polskiego największego skarbu ludzkiego: skarbu wiary i przywiązania do kościoła zbudowanego na Opocze Piotrowej.

Nie nową, ani też nie przez Daszyńskiego wynalezioną jest taktyka jego. Jest ona oddawna praktykowana przez wyznawców etyki, której on hołduje.

Tak jest! Od kilkudziesięciu lat pracował on za wzięcie i bez wytchnienia, by się rozdzielił między szlachtą a ludem polskim, żeby podkopywać powagę świętego Kościoła Katolickiego, o żydom otwierał na oścież wrota do wyzyskiwania, demoralizowania ludu i społeczeństwa polskiego.

W czym to robił interesie? Oczywiście że nie w interesie ludu, który walka klasowa pogrążyła w coraz to większą niedolę, i niewolniczą zależność od żydów. Również i nie w interesie sprawy polskiej, którą ta walka wtrącała w coraz to większą niemoc i robiła nasz naród zupełnie bezsilnym do wywierania poważnego wpływu na politykę austriacką w korzystnym dla ojczyzny naszej kierunku; oraz do objęcia stanowiska, godnego wielkiego narodu, wśród morderczej a dla nas bratobójczej — wojny, która w krwi potokach pogrążyła niemal całą kulę niemską.

Nie kto inny tylko p. Daszyński przejął wszystkie najróżniejsze dla Polski sposoby doprowadzenia jej do zupełnej zagłady, praktykowane od półtora wieku przez wszystkich najzjadlejszych wrogów naszej ojczyzny. Zarówno książę Metternich, jak Müntin, Murawiew, Bismark i Buelow, wiedzieli o tem że najpewniejszym środkiem do zniszczenia naszego narodu jest podkopanie w nim prawdy wiary w święty Kościół powszechny i wydarcie ziemi szlachcie polskiej, z wieloletnim starganiem wszelkich węzłów duchowych, politycznych i społecznych, łączących życie narodu z jego przeszłością. Tego systemu: „siej niezgodę i panuj”; nie zapieczętowała ani na chwilę polityka austriacka względem sprawy polskiej. Posługiwała się ona w tem żydami, Rusnami i socyalistami, doprowadzając Polskę do moralnej i materialnej ruiny; a ty p. Daszyński wysługiwałeś się tym wrogom przez lat kilkadziesiąt, którzy trzymali cię na swej smyczy, a spuszczał z niej nie do

ukrzyżowania. Ukrył, ale bardzo nabożny szewc prawda ostatecznie pełnił ten akt nabożeństwa, leu mu razu pewnego cyrułk, wielką popularność mający, wszedł w drogę i na kandydata na Chrystusa się nadał. Gdy odniósł przed szewcem zwycięstwo i pierwszeństwo mu przyznano, zaszedł z krzyżem na miejsce i tam go ukrzyżowano; Wówczas szewc zagniewany stał pod krzyżem, a rozciągając palcem po dłoń i udając ostrzeżenie brzytwy na pasku, mówi do ukrzyżowanego:

— Smyk, smyk, gołbroda!

Tamtem widząc zniechęceni, krzyżem obrzucił głosem:

— Poczekał ty galganie! nauczę ja ciebie, tylko z krzyża zejść.

Od tego czasu ta ceremonia na zawsze ustać miała.

wali z wrogami Polski, ale do szarpania trzewiów własnego swego narodu i do oddawania krwi polskiej na ich usługi.

Możesz je szarpać, możesz oszczerstwami podburzać lud polski przeciwko wszystkim uczciwym synom ojczyzny i Kościoła, ale tego nie unikniesz, że przejdziesz do historii jako sługa i poplecznik najzaciętszych ojczyzny naszej wrogów, który postanowił ją zgubić i rzucić pod nogi Pusakom, bolszewikom i żydom. Do ludu zaś, tego biednego, ciemnego ludu w którym gałsz jedyne światło, mogącego go oświecić: światło świętej wiary Chrystusowej ałgk omłw sħrdó który oszczerstwami i kłamstwem na wieczne prowadzisz zatracenie — mogą tylko odezwać się słowami dzisiejszej lekcyi, czytanie na trzecią niedzielę postu, a wyjętą z listu św. Pawła do Efezów (R. III): „Nie chaj was nikt nie zwodzi próżnemi słowami: albowiem dla tego przychodzi gniew Boży na syny niewierności“. — Mam w Bogu nadzieję, że ten ciemny a białmucony przez rozmaitych nikczemników lud, zrozumie wreszcie — że łaska Boża — słowa Chrystusa Pana dźsięjszej Ewangelii (Luk. 9), że: „wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone będzie spustoszone i dom na dom upadnie“.

„Kto nie jest ze mną przeciwko mnie jest, a kto nie zgromadza ze mną, rozpacza“.

„Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzeżę go“.

Tego zrozumienia tyczy ludowi polskiemu z całego serca szczery jego przyjaciel i wierny Kościoła i ojczyzny sługa
Jerzy Morupiański.

Ogólny przegląd polityczny.

Przewrót w Niemczech

Z platformy na sobotę ubiegłego tygodnia dokonany został w Niemczech wielki przewrót polityczny, przygotowany przez najgorszych reakcyonistów, nacjonalistów niemieckich, będących wyraźnymi zwolennikami przywrócenia w Niemczech tronu cesarskiego. — Rzecz zastanawiająca, że stary rząd republikański, który wszędzie dotychczasowe próby przewrotu topił we krwi, tym razem, choć wiedział o mającym nastąpić przewrocie, a nawet o jego dacie, nie próbował nawet zwalczyć go zbrojnie. Bez jednego wystrzału członkowie starego rządu uszli do Drezna, zostawiając Berlin dla nowych władców, którzy wkroczyli tam na czele szczupłego liczebnie, bo zaledwie 8 tysięcy ludzi liczącego wojska. Zostawili oni tylko wezwanie do robotników, aby rozpoczęli strejk generalny, bo za nowymi władcami może się zjawić także były cesarz Wilhelm. Jak dotychczas to zdaje się, robotnicy okazali się niezbyt skorymi do strejku. Były wprawdzie tu i ówdzie jakieś drobne walki uliczne, ale na ogół można powiedzieć, że przewrót ten nie wywołał nągdzie w Niemczech poważniejszego protestu. Przeci-

wnie, ze wszystkich stron Niemiec dochodzą wieści, iż poszczególne kraje i rządy oddają się pod władzę nowego rządu, na czele którego stanął niejaki p. Kapp, wróg Polaków i służka Wilhelma zaciekle, ten który przed końcem wojny stworzył w Niemczech tak zw. „partycję ojczystą“; jednoczącą najsłabiej nacjonalistów niemieckich, ten sam, który najgłośniej agitował przeciw przyjęciu narzuconym Niemcom warunków pokojowych.

Stary rząd, widząc, że nowi gospodarze Niemiec nie spotykają nigdzie rzetelnych i energicznych przeciwników wszedł podobno w rokowania z nowym rządem. Ma być, jak słyhać utworzony gabinet z przedstawicieli wszystkich stronnictw, do którego wejdą także członkowie starego rządu.

Wieści zresztą z Niemiec są niezbyt jeszcze dokładne, więc możemy tylko mniej więcej przedstawić sobie obraz położenia. W ostatniej chwili dochodzą nawet wieści, że w całym Niemczech wybuchła wojna domowa i że nowy rząd jest bliskim upadku.

Fakt przewrotu zaniepokoił oczywiście bardzo zwłaszcza sąsiadów Niemiec — Francję i Polskę, grozi on bowiem nowymi, wielkimi zawikłaniami w Europie. Nowy rząd w wydanej przez siebie odezwie zapowiedział, że dążyć będzie do wykonania tylko tych warunków traktatu pokojowego, które uważa za rozumne i niebezpieczne dla Niemiec. Nowy rząd grozi więc tem samym obaleniem pokoju, który tyła krwi i łez został okupiony, grozi zatraceniem owoców wielkiego zwycięstwa koalicji. A ponieważ przewrót dokonany został przez monarchistów, więc zachodzi także obawa, że Niemcy pod nowym kierunkiem osadzą znów Wilhelma lub innego księcia niemieckiego na tronie. W takim razie Europa znów znalazłaby się na wulkanie. To też koalicja zapewne postara się zawczasu przytrzeć Niemcom rogów i przystąpi do ich zupełnego rozbrojenia i unieszkodliwienia. Marszałek francuski Foch już podobno stawia armię na stopie wojennej aby być gotowym do zrobienia w Niemczech porządku. Ma być wysłane do Niemiec ultimatum.

Teraz koalicja widzi zapewne, jakie głupstwo zrobiła, że naraziła Polskę na plebiscyty na Mazurach, w Warmii i na Górnym Śląsku, że nie oddała nam Gdańska. Osłabiła tem Polskę a wypadki berlińskie świadczą, że jak nie będzie silnej Polski, to Niemcy zawsze marzyć będą o odwiecie i spokoju trwałego w Europie nigdy nie będzie. Może teraz koalicja zechce błędy swoje naprawić.

Strach nadł na Austryę i Czechy

wskutek przewrotu berlińskiego. Austrya obawia się, że i tam przyjdzie do podobnego przewrotu, następstwem czego byłoby może przywrócenie monarchii, czego sobie demokratyczne żywioły wcale nie życzą. Strach ma inny charakter w Czechach. Czechy widzą w przewrocie berlińskim zagrożenie swojego istnienia. Nuż bowiem Niemcy czescy zechcą się teraz oderwać od Czech i połączyć z Niemcami, albo niechże Austrya i Węgry, gdzie również wro agitacja na korzyść przywrócenia monarchii, zechcą odebrać Czechom Słow-

czynne, cóż się wtedy z państwa czeskiego zostało? Łajdacka polityka czeska zraziła do nich wszystkich sąsiadów, nikt zatem nie jest zainteresowany w tem, aby ratować czeskiego topielca. Czesi są zatem w strachu, który może ochłodzi nieco ich rozpalone głowy, marzące o dokonywaniu rozbojów i podbojów na ziemiach sąsiedzkich.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Czesi nie zamiechali jeszcze swych bandyckich praktyk. W dalszym ciągu wyrzucają oni Polaków z kopalni, z ich siedzib, mieszkań, bojątki czeskie nadal grasują po kraju, szerząc terror i zniszczenie, aresztując i napastując spokojnych mieszkańców. A podnoszą oni przytem gwałt, że to nie oni, lecz Polacy dopuszczają się tych wszystkich bezceństw. Misja koalicyjna musiała ściągnąć trochę swego wojska, aż z Górnego Śląska, aby utrzymać bandy czeskie w ryzie. Toczą się przytem rokowania polsko-czeskie z udziałem reprezentantów misji alianckiej, przyczem Polacy słusznie żądają usunięcia żandarmeryi czeskiej i utworzenia milicyi mieszanej z Polaków i Czechów, bo inaczej porządek tam nigdy nie będzie, Polacy zaś niepewni życia i mienia, porzucają pracę w kopalniach. Delegat rządu polskiego w Cieszynie, poseł Zamorski, pod wpływem intryg został odwołany z Cieszyna, a miejsce jego ma zająć na razie niejaki p. Szura. Usunięcie posła Zamorskiego wywołało wśród Polaków niepokój, bo widzieli oni w jego osobie zwolennika energicznej polityki rządu polskiego w sprawie cieszyńskiej. Nawet Rada narodowa w Cieszynie zaprotestowała przeciw temu odwołaniu, uważając słusznie, iż wobec haniebnego postępowania Czechów nie można się bawić w jakieś ceregiele, lecz trzeba być energicznym i stanowczym, a takim właśnie był poseł Zamorski.

Rokowania warszawskie.

W Warszawie ukończone zostały rokowania z bardzo pomyślnym wynikiem między rządem polskim a Lotwą w sprawie stosunku do Rosyi. Takież rokowania toczą się obecnie z delegatem Finlandyi. Jest nadzieja, że tak Lotwa, jak i też Finlandya i Rumunia zawrą z Polską ścisłe porozumienie, które doda mocy wystąpieniu tych państw wobec Rosyi.

Na frocie bolszewicki.

Wojska polskie w dalszym ciągu gromią bolszewików, to też wysyłają oni ustawicznie skargi na Polaków do Londynu, w których żądają, aby Anglia skłoniła Polskę do zawarcia jaknajrychlejszego pokoju. — Jednocześnie głoszą oni, że nie uznają pretensyi polskich do granic przedrozbiorowych. Jeśli to prawda, to niema dla Polski innej drogi, jak prać bolszewików dalej aż zupełnie przyjdą do rozumu i słuszne pretensye Polski uznają.

Strajk kolejowy.

W Warszawie, Radomiu, Lublinie i Krakowie wybuchł w ubiegłym tygodniu strajk kolejowy. — Strajk ogarnął w Krakowie cały węzeł kaniowski aż po Przemyśl. Galicya wschodnia nie strajkowała, Śląsk Cieszyński również w strajku udziału wzięć nie chciał. Powodem strajku, jak podawali kolejarze, było nie otrzymanie przyznanej im pełnej racyi żywności, cofnięcie zniżkowych biletów jazdy kolejami i t. p.

Stającwszy nawet na stanowisku, że żądania kolejarzy były słuszne, potępić musimy formę nacisku, jakiej do uzyskania swych żądań użyli. — Kolejarze cierpią oczywiście pewne braki i niedostanki, jak wszyscy inni obywatele u nas i w innych państwach, ale patriotyzm powinien nakazać wytrwać na posterunku bez porzucania pracy, przecierpieć raczej jeszcze moment dłuższej swą niedolę, która nie jest bynajmniej większą od niedoli innych obywateli, ale nie atakować się do strajku, do zatrzwymiania w drodze pociągów wojskowych, aprowizacyjnych, do nagłego wyrzucania na bruk pasażerów, którzy do miejsca przeznaczenia nie zdołali jeszcze dojechać, a którzy znaleźli się nagle w obcych miastach bez pieniędzy, bez dachu nad głową, na deszczu i zimnie — bez ratunku.

Strajk kolejarzy dowodzi, że nie kieruje nim patriotyzm, ale egoizm, że w swych ciężkich chwilach Polska na nich, niestety, liczyć nie może. Być może, że obecnie uzyskawszy to czego chcieli — rząd przyrzekł im regulacyę pracy od 1 kwietnia i przywrócił bilety zniżkowe — zachęca gwałtowną służbą wynagrodzić krzywdę, jaką państwu i społeczeństwu strajkiem wyrządzili i że na przyszłość nie będą się porywać do strajku tak lekkomyślnie, jak to uczynili teraz.

Za czasów austriackich kolejarze wzięła krakowskiego ani razu nie poważyli się zaszkodzić kilkudniowym strajkiem nieboszczce Austryi, poważyli się to uczynić dopiero teraz, gdy Polska zwalcza więzy obcych tyranów i gdy w krwawym trudzie rozbudowuje gmach swej państwowości.

Gdy się o tem pomyśli, to zaprawdę ogarnia uczucie upokorzenia i wstydu. Wstyd nasz za kolejarzy, z pośród których wielu w tych czasach marłomowych niósł wierną służbę Rzeczypospolitej, a dziś nie zdołali się oprzeć agitacyi strajkowej, która tylko wrogom Polski na pożytek wyjść mogła. Wstyd!

Co każda gospodyni wiedzieć i robić powinna.

Pisząc o życiu kobiet wiejskich chciałabymy, dobrze przedstawić przed oczy każdej gospodyni, jak to jej chata wyglądać powinna. Musimy więc też pisać o tem, jak często życie całych rodzin w wsi, płynie podobnie do życia bydłęcia, w brudzie i ciemności. A ile z tego strat na zdrowiu, rozumie i majątności, to same kochane gospodynie uwierzy-

Czas odnowić prenumeratę

cie czyba po przeczytaniu tych gawęd. Otóż przed stawimy wam, że małżeństwo jakieś, pobrawszy się na chwale Boską i ludzką, wprowadza się do swojej chaty i rozpoczyna w niej życie. Zakładają rodzinę. Na to by ona się zarówno hodowała, trzeba żeby miała dużo śmiechu i czystości i wygody, oraz zdrowe pożywienie.

Zobaczmyż jak to z tem u nas bywa.

Zaczniemy od ścian. Czy widzisz murła mężateczka wchodząca do chaty męża, te ściany czarne od dymu lepkie od brudu, gdzie w szparach, w mechu i pod opadającą kłosa, siedzi tysiąc brusaków i pluskiew. Te obrazy święte zapuszone przez muchy, te łóżka i zwalę ponostawiane po brudne podłogze, tak, że przejść nie dają? Te okna zakurzone, ten piec czarny, czy czujesz zaduch od krapusty, kur i królików, które w kącie się hodują? Czy to mało patrzeć na taką stancję? Toż to nie mieszkanie człowieka, a jama dla zwierząt! A przecie nie tak to trudno zamienić ją na zdrowy i wygodny przybytek, gdzie cała rodzina hodować się będzie szczęśliwa, a matka zamiast jak ino gotować w kłębociach, by grzebać we łzach, będzie się cieszyć liczną i zdrową gromadą dzieci.

Bo nikogo tak nie zamęcza brud w chacie, jak biedne dzieci. Starsi wyjdą, odetchną świeżym powietrzem, podrapią się kiedy ich co kasną, jak bardzo złe pożywienie, nie zjedzą. A małe dziecko wszystko znieść musi i obronić się nie może. Dusza je smród, potnieje pod pierzyna, świerzbzi je skóra, gryzą je pchły i inne stworzenia, a ono tylko krzyczy, a innym spać nie daje, a samo słabnie od takiego życia.

Otóż zabierzcie się kochane gospodynie do czyszczenia waszych mieszkań, a potem o tem temem pogadamy.

Ściany koniecznie bielić wapnem trzeba. Najlepiej by było wytykować, nie równie ciepłej i czystszej będzie, ale że to dość kosztowna rzecz, więc lepiej trzeba ją dobrze zrobić, więc może dopierć z czasem u nas się tego nauczą. Nim to nas przyprowadzą, trzy razy do roku na Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zielone Święta, zrobiwszy podział „kwacz” ze słomy, wysmarować wapnem ściany i piec.

Oto już mamy pierwszą czystość. Robactwo wyginieło, nie gryzie ludzi, i oczom weselszy w białych ścianach i był ze szpar nie drapie w gardło.

Szyby i łóżka muszą być częściej czyszczone. Co parę tygodni, albo jeżeli się pluskwy znajdują, zaraz wymieść łóżka i pościel na mróz, a robactwo wyginie, zaś jak wirzątkiem z popiołem wiechcieć ze słomy wyszorować stoły, stoliki i łóżka, to żadna pluskwa nie usiedzi.

Pościeli nie zabrudzać do ostateczności, bo i mycie trudniejsze i gorzej drze płótno, jeżeli bardzo gotować od brudu trzeba. A wietrzyć pościel warto co dzień. Sen zdrowszy i spokojniejszy dzieci i dorosłych będzie, na przewianej wiatrem czy mrozem albo słońcem wypalanej pościeli. Kto w zaduchu spać się kładzie ten potnieje w nocy, sny ma niepokojne i straszne zmory duszą i bicia serca dostaje i wstaje zmęczony, odczęłał, jak przy-

truty. Bo i jest przytruty złem powietrzem i smrodem. Okna latem koniecznie na noc otwierać.

Nikt u nas tego nie robi. I dziwna rzecz. Cały dzień i noc często spędzają ludzie na dworze, to konie pasąc, to nocując w odrynach. I zdrowo to i przyjemnie. Ale jak tylko do chaty zamykają się jak w pudełku. Na co to! Zimą i latem musi być mieszkanie wietrzne, osobliwie przed snem, bo do wieczora, to w chacie takie się robi gęste powietrze, że aż w nosie kręci. Więc jak tu w takim spać?

Sprzęty trzeba tak ustawiać, żeby można było się obrócić. Jedną gospodyni do tego zgrabna i choć jej rodzina wielka, tak jakoś posuwa kuferek i szafy i łóżka, że każdy ma wygodę, i gdzie sięść i gdzie spać. A u innych wprost przejścia niema.

Jest też u nas zwyczaj, że dzieci śpią ze starszymi, a często dziewczęta i chłopcy razem, pokotem. Tego już rodzice chrześcijańscy nie powinni dopuścić, bo ile z tego grzechów i obrazy Boskiej to i pisać trudno. Wiadomo, że ciasno w chacie i miejsca mało, ale zawsze można rozdzielić szafę czy firankę, spanie dla kobiet i dla mężczyzn, a żonatyh osobno, a nie spać, jak zwierzęta, jeden przy drugim.

Dzieciom też zdrowiej spać osobno, starsi popychają je we śnie, przygniatają małe, wyrzuca czasami z łóżek i kalestwo gotowe. Na piecu też nie dawać dzieciom siedzieć. Zimą leżą tam, bo ciepło, ale rozgrzewają się za nadto i leżą zaraz na mróz, z czego choroby gotowe. Najlepiej, spanie i siedzenie „na pieczce” starym zostawić, ich krew ostygła, potrzebuje większego ogrzania.

Jest u nas zwyczaj niechlujny, że odzienie zamiast wynieść do składzika, czy do szafy chować, wieszają po całej chacie, gdzie popadnie i ludzie chłdzą zaczepiając głowy o korzuchy, to o spodnice. A jeszcze gorzej kiedy odzienie wala się po łóżkach i przykrywają się niem. Tak być nie powinno. Czego człowiek nie nosi ciągle, to powinno być wytrzępane, wywietrzone i zamknięte w szafie czy kufereku, przelóżone płótnem i mahaniem od moli.

Oto już widzimy, że uporządkowaliśmy naszą chatę. Ściany pobielone, obrazy czysto wymyte, palmy świecone i kwiaty albo wyszurzyganki parietalne. Koło nich przyjemnie wiałą oczy szyby czyste, jasne, kwiatki na oknach stoją.

Podłoga wyzorowana, podzień z błota i kurza wyskrobywana, aiorem posypana latem, stoły i stoliki wymyte, garnki, miski i łyżki wyparzone wirzątkiem, pościel porządnie posłana. Wesole i zdrowo w tej chacie.

Hel. Romer.

Z gospodarstwa.

O nawozach, które marnujemy.

W obecnych czasach gospodarz często się martwi, czem wygnać pole, albowiem wobec braku świeżego nawozu nie wystarcza obornika dla należącego wygnojenia roli, zaś o nawozy sztuczne jest trudno. Pozn-

mo tego gospodarze nasi i dzisiaj jeszcze marnotrawią bardzo cenne nawozy, a mianowicie: nawóz ludzki, nawóz od drobiu oraz drzewny popiół. Popiół i nawóz od drobiu zwykle gospodynie wyrzucają na podwórko, — gdzie zmyje ich deszcz, przesuszy wiatr i następnie z wiatrem i wodą deszczową idą sobie w szeroki świat. Jeżeli przyjdziemy do zagrody wiejskiej, to zwykle trzeba ostrożnie stapać, ażeby po drodze nie rozdeptać walańczego się wszędzie, dokoła budynków, nawozu ludzkiego; latem, kiedy słońce grzeje, trzeba nieraz dobrze nos zatykać, ażeby nie odczuć przykrewj woni. Taki stan rzeczy nazywamy otwarciem, po imieniu, nieporządkiem i marnotrawstwem.

Przy każdej zagrodzie powinna być wygodka czyli wychodek, gdzieby domownicy spokojnie i bez skrupułów załatwiali swą potrzebę ludzką. W wygodce pod siedzeniem powinna znajdować się skrzynka, spoczywająca na sankach, do których w razie potrzeby, zakłada się orczyk i napełnioną skrzynkę wywozi się na miejsce, gdzie nawóz ma być składany. W wygodce powinna się znajdować gronadka torfu lub miłkiej ziemi i łopatką. Każdy domownik, po załatwieniu potrzeby, na pozostawiony po sobie nawóz powinien rzucić 1 lub 2 łopatki miału, ażeby zapobiedz zapachom i marnowaniu się gnoju. Nawóz ludzki składać trzeba na kompost i razem z nim 1 lub 2 razy przerobić i dopiero w następnym roku użyć pod warzywa lub w pole. — Świeżego nawozu ludzkiego w pole wywozić się nie powinno, gdyż wymaga on pewnego przefermentowania. Popiół z drzewa należy składać w beczkę lub w dół, zabezpieczony przed deszczem, gdyż w razie wypłókania go przez deszcz bardzo traci na działaniu. — Stanowi on doskonały nawóz na łąki, koniuczyska i lucerniska i powinien być bardzo oszczędzany. Stosujemy go około 36 cetnarów na dziesięcinę.

Jak cennym jest nawóz od drobiu tj. od gołębi, kur i kaczek zrozumiemy, jeżeli się dowiemy, że dawka 24 cetnarów na dziesięcinę tego nawozu wywołuje taki skutek, jakbyśmy dali 6 cetnarów metrycznych superfosfatu, oraz 2 cetnary saletry i 2 cetnary potasowej soli. Znając działanie tych nawozów, zrozumiemy, jak pomocą niego możemy podnosić urodzaj naszych łąk.

Nawóz od drobiu należy skrzętnie zbierać i w zabezpieczonym od deszczu i wiatru miejscu przechowywać. Przed użyciem go suchy nawóz tłuczemy na proszek i wysiewamy w polu tak, jak superfosfat, przykrywając drapakiem i bronami. Pod buraki cukrowe lub pastewne stosujemy inny sposób użycia, a mianowicie, wysuszony i sproszkowany nawóz mieszany z nasionami buraków i razem pod motyczkę sadzimy z burakami.

Zatrucie zwierząt nacią ziemniaczaną

Spotyka się, zwłaszcza w drobnych gospodarstwach, że karmią bydło i trzodę chlewną nacią ziemniaczaną, nie wiedząc o tem, że to zwierzęciu tak bardzo szkodzi, bo w tej naci jest w dużej ilości trucizna, zwana solaniną, od nazwy łacińskiej kartofla *Solanum tuberosum*.

Solanina należy do grupy trucizn pochodzenia ro-

ślinnego najwięcej trujących, zwanych alkaloidami, jest strychnina, używana dla zatrucia szeszurów, dobywana z pestek, zwanych „Wroniem Okiem“; morfina dobywana z opium, i tere otrzymuje się z niedojrzałych makkówek; kofeina (nawet teina), znajdująca się w małej ilości w kawie i herbacie, dlatego też picie kawy w Najsilniejszym z tych alkaloidów jest strychnina, jedna

na serce. czterechsetna część luta (30 miligramów) zatrują człowieka na śmierć, a największego konia jedna czterdziesta część luta (200.—300 mgr.). Wszystkie wymienione alkaloidy są używane w medycynie ludzkiej i weterynaryjnej, tylko w bardzo małych ilościach; strychnina przy paraliżach, kofeina lub teina dla pobudzenia serca a morfina jako środek uspokajający.

Solanina jest również silną trucizną. Solanina znajduje się też i w samych kłąbkach, tylko w nadzwyczaj małych ilościach, głównie w lupinach; w kielkach ziemniaków jest solaniny bardzo dużo. Człowiek i zwierzęta do tej ilości solaniny, jaka jest w kłąbkach ziemniaczanych, przyzwyczała się i już im nie szkodzi. W zazielenionym ziemniaku, który był pewien czas pod działaniem słonecznym, ilość solaniny powiększa się trzy razy. Takie ziemniaki są bardzo niesmaczne i dlatego ich nie jemy, jak się trafiają w jadło.

Zwierzę nie jest tak wybredne jak człowiek, je zwykle co mu dadzą, zwłaszcza jak taka naci jest zmieszana z pomyjami i otrebami. A takie karmienie nacią lub kłębami z kielkami nie tylko że nie przynosi pożytku zwierzęciu, lecz nawet powoduje szkody. Choć może i świnię rosła, gdy im oprócz naci kartoflanej dają i inny pokarm, jednak lepiej urosłyby, gdyby im nie dawać wcale tej naci. Tak samo krowa dawać by wleceć mleka, o ile nie dawać jej tej naci przy tej samej ilości innych pokarmów. Dlatego że organizmowi zwierzęciu ta naci lub kielki nie tylko że nie dają pożywienia, lecz jeszcze zwierzę traci pewną ilość energii w postaci pożywienia dla zwiadczenia i trawienia. W ten karmieniu nacią kartoflaną naraz w dużej ilości u świń następują zwykle silne torsye, co je ochrania od zatrucia, niekiedy jednak następuje zatrucie, jak również u krów, które nie są skłonne to torsyi. Obserwowałem kilka wypadków tego zatrucia u świń, u krów spotyka się częściej. Objawy zatrucia są następujące: z początku u zwierząt następuje zatwardzenie, zwierzę traci apetyt, zgrzyta zębami, temperatura podnosi się puls przyspieszony. Później z pyska wypływa kleista ślina, powieki puchną, oczy łzawią, na skórze nóg wywołują i mosznie (u samców) występują pęcherzyki, które po pęknięciu tworzą strupki, w pysku też powstają pęcherzyki, które pękając tworzą ranki, podobnie jak przy pryszczycy (znana wieciecka choroba rąk i pyska, a z rosyjka jaszczur), zwierzęta słabną i leżą rozciągnięte. Po zatwierdzeniu następuje ogromne rozwoleńcie i śmierć z wycieńczenia.

Do leczenia polecają taninę, zwana też garbnikiem która znajduje się w żołądkach i w kawie, więc też zwierzętom można dawać moczoną kawę prawdziwą lub żołądkową lub też tarte żołądki, dla podniecenia spirytus lub wódkę.

I. Próchnicki

lekarz weterynaryjny

Blażego mamy łagodniejsze zimy?

Łagodna tegoroczna zima, która już w lutym obdarzyła nas wiosennym ciepłem — jest zjawiskiem w obecnych warunkach wielce pożądanym, ale w ostatnim dziesiętku lat bynajmniej nie odosobnionym.

Wytania się zatem pytanie, czy klimat istotnie zmienił się i z jakich powodów.

Angielski meteorolog, S. Z. Bartin, wskazuje, że dobiegnięcia się atmosfery nie ogranicza się jedynie do terenów europejskich. Także w innych częściach świata rozwój cywilizacji nie pozostał bez wpływu na klimat.

W Kanadzie stwierdzono oficjalnie, że kultura rolnicza i podniesienie urodzajności ziemi spowodowały złagodzenie ostrego charakteru zim. W wielu częściach tego kraju, szczególnie w okolicy Winnipeg — rozprzeczono jest pośród starych kolonistów mianowicie, że mrozy takie, jakie bywały dawniej — już się teraz nie zdarzają.

Bartin osługuje to złagodzenie klimatu wytłumaczyć stopniowym osuszaniem gleby. Wilgość ziemi jest zawsze ziemniejsza niż sucha, niestrudno więc pojąć, że wilgotność wielkiego obszaru może spowodować pewne obniżenie temperatury.

Jeżeli wielkie obszary bagniste zostają odwodnione — to niechybnie wpływa to na zmianę warunków klimatycznych. Fakt ten udowodniono w Anglii, w okolicy Greenwich, przy pomocy badań meteorologicznych.

W ostatnich 200 czy 300 latach ususzenie błot i terenów bagnetowych jest na porządku dziennym. Przytem racjonalna uprawa ziemi wyciąga również wilgość z gleby. Temperatura gleby podnosi się w ten sposób i wpływa na złagodzenie klimatu.

Hiszpanka zabita 20 milionów ludzi.

Pisma francuskie podają, że według zestawionej we Francji statystyki, opierającej się na urzędowych doniesieniach, okazuje się, iż „hiszpanka“ w przedciągu czterech miesięcy zabila więcej ludzi niż wojna przez 4 i pół roku.

W Europie „hiszpanka“ stosunkowo pochłonięła mało ofiar. W Stanach Zjednoczonych około 40% ludności uległo zarazce, z tego 6 proc. czyli dwa miliony ludzi zmarło.

W południowej Ameryce, w Austrii i Australii „hiszpanka“ podziurzyła straszne spustoszenia; najgroźniejszą jednak straszyla się w Azji. W samych angielskich Indiach naliczono 6 milionów ofiar.

Razem „hiszpanka“ spowodowała śmierć dwudziestu milionów ludzi, zatem przeważyła trzy razy więcej ofiar niż wojna światowa.

W angielskim piśmie lekarskim „Lancet“ dr. Grey występuje za obowiązkiem ochronnym szczepieniem przeciwko hiszpańskiej infekcji. Jak długo epidemia nie wygaśnie, szczepienie ma się powtarzać co miesiąc lub co sześć tygodni. W ten sposób zmniejszy się ilość zachorowań, a zachor-

dzające wypadki nabiorą łagodniejszego charakteru.

Jako lekarz chorobowy przeprowadzał dr. Grey doświadczenia na miarynarrach z bardzo dodatnimi rezultatem. Osobniki szczepione nie podpadały zarażeniu, dopóki zabieg powtarzany był regularnie. Kiedy przez jakiś czas zaniedbano szczepień — wybuchła lekka epidemia.

Jak przedłużyć życie?

Makrobiotyka albo sztuka przedłużania życia ludzkiego oprócz słynnego niemieckiego uczonego Hufelandta, ma licznych zwolenników w Ameryce, którzy poświęcają jej całe lata sumiennych studiów i eksperymentów.

Dzienniki amerykańskie publikują cykle artykułów na temat makrobiotyki, których autorem jest lekarz, urzędnik jednego z największych w Ameryce towarzystw ubezpieczeń na życie. Rady tego lekarza brzmią następująco:

„Unikaj gniewu. Bądź umiarkowany. Przebywaj jak najczęściej na świeżem powietrzu. Każde ciało zbadać swój organizm lekarzowi. Staraj się nie tyć.

Lekdomyślność, którą wykazują Amerykanie w stosunku do swego zdrowia przyprowadza lekarzy towarzystw ubezpieczeń na życie do rozpacz. Jeden z pionierów sztuki przedłużania życia twierdzi, iż przeciętny człowiek posiadający samochód, posyła go zapewne do pół roku do mechanika, jednak sam o tem nie myśli, aby się podobnie czuł. Lekarz kontrolował w jakim stanie znajduje się jego organizm. Nieważnie ufał i się on do lekarza wówczas, gdy martwiąca go choroba uczyniła już tak daleko posuniętym studium Hiszpanki.

Amerykański lekarz ze szczególnym naciskiem wstrzega przeciw otyłości, twierdząc, że otyłość jest najgroźniejszym winogiem człowieka i powoduje choroby serca. Miękką otłuszczony mię miękką tej siły, co miękką szczupły. Otyły człowiek zapadający na zapalenie płuc, tyfus, czy inną ciężką chorobę, sam przygotował sobie fundament do narobka. Thuszcz na sensu, nerwach, czy wątrobie jest już początkiem końca.

Według zdania autora artykułu o makrobiotyce otyłość człowieka między 20 a 30 rfdzie życia jest najgroźniejsza i najczęściej bywa symptomatem tuberkulozy. Po wyzdławieniu szczupły człowiek ma większe szanse długiego życia, niż otyły. Jednym słowem: Strzeżony się otyłości!

Do kobiet polskich po wsiach i miastach.

Ofiarne zawsze dzielne a szlachetne Kobiety polskie, które wszędzie na każdym posterunku odzwały się gorącą miłością Ojczyzny i do naszych bohaterów wiosk, pałacie tak silnym patriotycznym uczuciem, dopomóżcie nam w urządzeniu świąt Wielkanocnych żołnierzowi na fron-

nie Białoruskim, a to przez składanie w naszym Komitecie darów w naturze, wszystkiego do ni je służyć do pieczenia i spożycia, jak mąka, cukier, tłuszcz, wędliny, jaja i t. p. na co kogo stać choćby w małej ilości.

Odmówmy sobie wszelkich izbytków w jedzeniu. Zmierz nasz w polu cierpi dla Ojczyzny, znosi głód, zimno, niedostatek wszelki, przeliewa krew, niech więc, że o niem szczególnie my nie znający niebezpieczeństwa pamiętamy — w dniu tak uroczystym, łączymy się więc z nim całym sercem. Zdała od rodzin tam milszą mu będzie pamięć nawsza. A która z Was Polek ma tam brata, ojca, syna, narzeczonego lub krewnego, może przesłać przez nasz Komitet pakunek dla niego z dokładnym adresem, który najpewniej przez sam Komitet własnoręcznie mu dyżeczony zostanie.

O zaginięciu pakunków nie może być mowy, bo Komitet da wszelką za to gwarancję.

Priorytetem bardzo wszelkiej datki żywnościowej składać u P. Urbanińskiego, ul. Kapucyńska 7. Kraków — najpóźniej do 25 marca.

Za Komitet: Marya Siedlecka.

Ceny w Rosyi.

Osoba wiarogodna, która powróciła z Rosyi, zakomunikowała nam następujące ceny panujące w Rosyi w końcu grudnia r. z.

Chleba funt: w Orszy 50 rb., w Moskwie 200 rb.; masła funt: w Smoleńsku 700 rb., w Moskwie 1500 rb.; cukru funt w Orszy 600 rb.; soli funt w Smoleńsku 600 rb.; jajko sztuką w Smoleńsku 25 rb.; mleko garlacz (3 szklanki) w Smoleńsku 120—150 rb.; jabłko małe 30 rb.; ser biały 250 rb.; obiad w restauracyi w Moskwie 650 rb.; szklanka kawy w Moskwie 90 rb.; szczerzecznica do zębów w Moskwie 125 rb.; przejazd koleją od wiorsty 8 rb.; za przejazd w Moskwie dorozką z Aleksandrowa Wielkiego dworca na Wielką Łubiankę 1500 rb. (Dorozkami jeżdżą tylko klomisarze i spekulanci).

W gub. Smoleńskiej ogniomny brak soli, za sól dla właścian można dostać wszystko np. za półtora pudła soli można kupić średnią krowę, za którą pieniędząmi trzeba byłoby zapłacić od 40 do 50 tysięcy rubli.

Przeciętny pracownik otrzymuje w Rosyi 20-30 do 3000 rb. miesięcznie i troche produktów na kartki i prawo na niedźny obiad w stołówce, resztę, aby głodu nie umrzeć, dorabia łapówkami i spekulacją.

Rząd polski chce od zkadowić posiadaczy wojennych pożyczek austriackich.

Z Warszawy donoszą, że na mocy traktatu w St. Germain ani Polska, ani Austria nie są obowiązane do wypłaty pożyczek obywatelom polskim pięćdziesiąt, złożoną przez austriacko-węgierską pożyczką wojenną.

Pomimo to, ministerstwo skarbu, wychodząc z zamiarem, że obywatele polscy nie powinni być

podrzywiznani, powzięło myśl częściowego wyrównania im strat i w tym celu poleciło Głównemu Urzędowi Likwidacyjnemu wygotować regestracyę pożyczek, a następnie przygotować projekt ustawy o odszkodowaniu obywateli.

Rożmaitości.

LENDARZYK.

Dzień	dzień	Rzymaka ka.
21	Niedziela	Benedekta op.
22	Poniedziałek	Boguchwała, Emil
23	Wtorek	Katarzyny, Nikoła
24	Sroda	† Marka, Tymoteusza
25	Czwartek	Zwiastowanie NMP.
26	Piątek	† 7 bol. NMP. Eman.
27	Sobota	† Jana Domasceńsk.

Podróż do Ameryki północnej jest obecnie nie tylko bardzo kosztowna ale także trudna. Paszport jest konieczny. Paszport musi zawierać zezwolenie na wyjazd Ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie i wizę konsulatu amerykańskiego. Wizę daje konsul amerykański tylko na podstawie zezwolenia na przyjazd departamentu odnośnego stanu amerykańskiego. Tylko obywatele Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej nie potrzebują zezwolenia na przyjazd. Prócz wizy amerykańskiego potrzebne są także wizy państw, przez które się przejeżdża.

Cena biletu trzeciej klasy do Nowego Jorku wynosi 535 lirów włoskich. Licząc lir po 9 i pół do 10 marek polskich, pogłównie amerykańskie 8 dolarów i podróż do portu, jakoteż kasa za wizę kosztuje podróż z Polski do Nowego Jorku 7500 do 8000 marek polskich, czyli ok. 11000 koron.

Najcięższa kara za dwuzęństwo. Płowe angielskie czasopiśmie donosi z Bostonu z Ameryki, że pewnego obywatela skazał sędzia na karę równieci dowcipnie pomyslaną, jak zasłużoną. Wyrok orzekał, że winowajca musi się rozstać z obiema żonami, a natomiast obowiązkiem jego przymusowym utrzymywać przez 6 miesięcy 2 teściowe i mieszkając z nimi pod jednym dachem.

300 TYS. LIRÓW NA DZIECI POLSKIE. Pięć ofiarował na biedne dzieci polskie 300 tys. lirów, które za pośrednictwem bernieńskiego komitetu wkładek przesłane będą do Polski.

Do Nauczycielstwa i dzieci polskich po wsłach i miasteczkach. Krakowskie Koło pań za nasza pośrednictwem zwraca się do wychowawców młodych pokoleń i do szachetnych serdecznie dziękujących, by już zaraz tenoz zaczęli zbierać składki w naturze, celem urządzenia świąt w ikamocnych żołnierzowi w polu na frontie litewski-białoruski. Niech p. nauczyciele(iki) wezwą dołeci szkolen

by odmówiły sobie nie jednej przyjemności, podniosły rodziców czy o trochę cukru, maki, tłuszczu, jaj, wędlin, wogóle wszystko co potrzebne do pieczenia i co się da przewieźć żołnierzowi. Prosimy oddać to do Komitetu ul. Kapucyńska 1. 7. P. Urbański, Kraków, które to dary Komitet sam odwiezie na front tak, że zaginać nie mogą i własnoręcznie odda żołnierzowi.

Pierwsze przedstawienie polskie w Bytomiu. Dnia 9 marca odbyło się w teatrze miejskim w Bytomiu pierwsze przedstawienie teatru polskiego. Dyrektora Edmunda Rygera. Grano „Śluby panieńskie” Aleks. Fredry. Na wstępie przemówił dr. Krukiewicz, podnosząc doniosłość tego pierwszego przedstawienia, a dyr. Ryger oddeklamował utwór Wincentego Pola: „Wytrwaj ludu polski!”. Przedstawienie miało charakter uroczysty. W teatrze zebrała się inteligencja i przedstawiciele ludu ze wszystkich stron Górnego Śląska. — Było to prawdziwe święto narodowe. Dla wielu przybyłych brakło miejsca w widowni. Na przedstawieniu byli również obecni i Niemcy, na których wywarło ono duże wrażenie. Górny Śląsk zyskał teatr polski, który się sianie potężnym ogniskiem kultury polskiej. O teatr ten wystarał się wydział kulturalny i oświatowy polskiego Komitetu plebiscytowego. Odbyło się też przedstawienie w Hucie Królewskiej, a następnie w innych miejscowościach Górnego Śląska.

Wskrycie szajki żydowskich przemytników złota i srebra. Władze nasze wpadły na ślad zorganizowanej szajki przemytników złota i srebra, którzy w porozumieniu z osobami mającemi prawo przejazdu t. zw. pociągami kwalifikacyjnemi wywozili otrzymane ilości złota i srebra zagranicę. W czasie rewizji znaleziono walizy zawierające monety srebrne wagi 250 funtów. Łącznie z tem aresztowano majakiego Fuchsa i dwóch braci Glasschmidów. Stwierdzono, że Glasschmidowie zajmowali się skupem monet kruszcowych od przeszło pół roku i dostarczali Fuchsowi srebra za sumę 250.000 marek wartości nominalnej. Obecnie są czynnikami odpowiedzialnymi celem ustalenia w jakim stopniu wliczone są w tę aferę osoby należące do wojska francuskiego.

Nowe jednomarkówki. Poznański oddział P. K. K. P. komunikuje, że w tych dniach ukażą się w obiegu jednorankówki wykonane w drukarni katolickiej w Poznaniu. Nowe jednorankówki są nieco ciemniejsze od dotychczasowych, a po lewej stronie białej tarczy oznaczona jest literami P. A. P. P. O., a następnie idzie numeracja każdej seryi od jednorankówki. Ponadto na banknocie tym figuruje napis dyrektorów dra Z. Adama, J. Zarzyckiego i głównego skarbnika Kanonsa.

Przewodny telefon światowy. Z Londynu donoszą, że generalny dyrektor Tow. Marconiego telegraficznie, bez drutu oświadczył w dzienniku „Evening News”, że w najbliższym czasie będzie można porozumiewać się pomiędzy Londynem a Nowym Jorkiem zapomocą telefonu bezdrutowego. Prawdopodobnie stanie się to już w jesieni tego roku. Będziemy rychło posiadać połączenie z Australią, Indiami i Egiptem.

Powrót 2000 jeńców z Włoch do Galicyi. Dnia 2 marca przyjechał do Lwowa transport około 2000 byłych austriackich jeńców z Włoch. Pochodzą oni przeważnie z Galicyi wschodniej, z pułków tam stacjonowanych. Może znajdują się wśród nich tacy, których rodziny miały ich już za zaginionych i żylących.

Wyrok śmierci we Lwowie. Sąd lwowski skazał Jana Sochę za zbrodniczą rabunkową kradzież i morderstwa na karę śmierci przez rozstrzelanie. — Socha, mając zawsze fałszywą kartę tożsamośćową, rażądał we wsi pod Lwówem podwodę we Lwowa. W czasie podróży zastrzelił właściciela podwodę, a zwłoki wyrzucił w lesie. Komie sprządał we Lwowie. Pomógł popełnić przedtem rabunki i kradzieże.

Nadmiar środków żywności. „ale Anglii i Holandyi! Dziwnie to doprawdy brzmi w naszych uszach. Anglia ma za duże mięsa! Holandia nie wie co robić z przetworami mlecznymi... A jednak tak jest istotnie: W Anglii obniżono ceny mięsa, ponieważ zakłady zamrażania nie chcą już przyjmować więcej zapasów wobec przepełnienia magazynów. W Holandyi we Fryzji, będącej punktem centralnym produkcji serów, zamagazynowano ogromne zapasy serów wartości dziesięciu milionów guilderów. Zachodzi obawa, że sery te mogą się zepsuć! Szkoda, że waluta nasza stoi tak nisko, bo w przeciwnym razie moglibyśmy żywność z zagranicy sprowadzić, co wpłynęłoby na potaniecie środków żywności u nas. Wobec złego stanu naszej waluty nawet najtaniej dokonane za granicą zakupy, są dla nas zbyt drogie.

Nadesłane.

Do Szanownej Dyrekcyi Ludowego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła”.

W dniu 1 września 1919 roku spłonęły moje budynki a to: dom i stodoła, które miałem ubezpieczony w Ludowym Towarzystwie „Wisła” za pośrednictwem zastępcy tegoż Towarzystwa p. Kochanek w Mędrzechowie.

Na skutek doniesienia o pogorzełi, wysłała Dyrekcyja natychmiast likwidatora który w asystencji miejscowych taksatorów pp. Jana Gryszówki i Jana Kowala, oszacował szkodę w tak ludzki i sumienny sposób, że z wyniku jestem zupełnie zadowolony, a co więcej, że w cztery dni po likwidacyi otrzymałem pieniądze.

Za tak więc sumienną likwidacyę, jak również za szybką wypłatę odszkodowania składam na tej drodze Ludowemu Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń „Wisła” serdeczne podziękowanie, zaś braciom włoskim gorąco polecam, by miennie swoje tylko we „Wisła” ubezpieczali, bo którzy jeszcze dziś miennie swoje ubezpieczą w czeskiej „Slavi”, to nietylko, że sobie szkodzą, ale popierają wrogów naszych, którzy w ten sposób, nam odwiedzają się, że polskie ziemię chcą nam zabrać. Kto zatem w jakkolwiek bądź sposób daje pieniądze Czechom — naszym wrogom i ubezpieczenie czeska papiera, ten nie wart jest zwad Polakiem, ale zdrajca Narodu polskiego.

Kazimierz Bobowlec, w Strojnowie g. Dąbrowski.

Nowo otworzony hurtowny skład

pod firmą

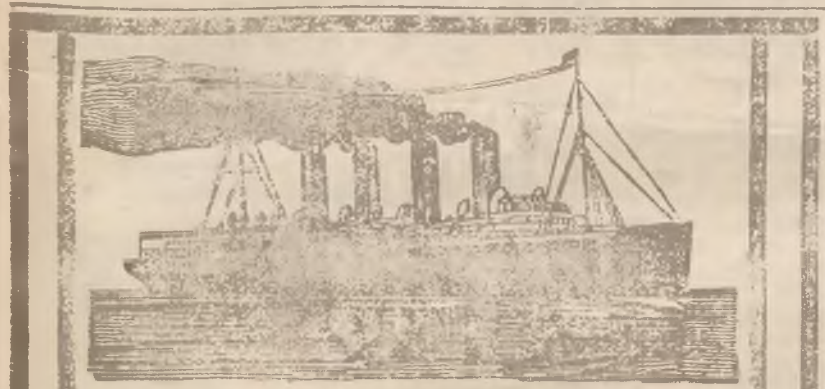
M. Król i S. Rodakowski

w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 9.

Poleca P. T. Kupcom i Końkom Rolniczym:

Przeźochy, Skarpetki, Ręka wozki, Zefiry, Piścienka Nici, Lawelny, Przędz i t. p.

Sp. zedaż tylko hurtowna.



„COSULICH“

SOCIETA TRIESTINA DI NAVIGAZIONE.

Zastępstwa: w Krakowie, ul. Szpitalna 36. we Lwowie, ul. Jagiellońska 7. — Regularne połączenie do Nowego Jorku i Ameryki południowej, do Rio Janeiro Santos, Buenos Aires.

Informacji co do cca i potrzebnych dokumentów udziela się na żądanie.

Parcelantom

Dotyczy się 2 rozsprzedane folwarski Bartkowska i Pawłowa 1800 mg. Parcelantów, którzy mają zawiadomienia na powyższe folwarki, otrzymają nowe miejsce przeznaczenie. — Rządowo upoważnione biuro parcelacyjna, Kraków, ulica Grodzka L. 21.

OKAZJA

W Tarnobrzegu, powiat Tarnopol, sprzedam w jednym kawałku morgów gruntu budowlanego, 3 morgi ogrodu warzywnego koło domu, dom murowany, blachą cynkową kryty, budynki gospodarskie słoną kryte. Szkoła, kościół, młyn, w miejscu, do stacji Cebrow 5 km., do Tarnopola 3 mile do Jeziernej 1 mila. — Cena za wszystko 46.000 Mk. Bliższe objaśnienie udziela T. ofila Niekowska, Lwów, ul. Geottgera L. 4.

Sztuka kościelna

Lwów, plac Halicki L. 7

poleca w wielkim wyborze: kapy, ornaty, stawy, sukienki haftowane, Figury z drzewa i masy, chorągwie, baldachiny. Świece sztuczne, woskowe, starynowe i kwatry. Dwuocny nalia. Główny skład książeczek do nabożeństwa dla dzieci „Śpiewajcie Panu“, Podreczników adoracyi N. Sakramentu

Do sprzedania

Wraz z grunt składają y 1/2 morga pola ornego, 2 morgi łąki, wraz z domem, stodołą i inwentarzem żywym (martwym w powiecie Wielickim. Władomość w Admistr. Prawdy w Krakowie.

AKUSZERKA

poszukuje posady, może być okręgową lub nie okręgową w wiekiej gminie. Zgłoszenia do Administracji „Prawdy“ w Krakowie pod „Akuszerka“.

Ojciec zadżumionych

Najnieńszy utwór Juliusza Słowackiego. Objęcie do utworu i życiorys poety napisał ks. biskup Bandurski. — Ozdobiony 9 kolorowymi obrazkami w pięknej oprawie.

CENA egzemplarza oprawionego w płótno 14 Koron w półpłótno 10 Koron.

Czytajcie i rozszerzajcie nasze pismo.

Bracia Włościanie!

W każdej wsi, gdzie macie Wasze Kółko rolnicze Waszą asę Raifeisena Waszą Aseurację a tą jest

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo walecznych i bezpieczeń we LWOWIE przez czas wojny w NOWYM SĄCZU

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członów „Wisły“ a niema agencji niechaj INWALIDA WCIERKOWY lub piśmienny włościanin zgłosi się do dyrekcji „WISŁY“ a otrzyma pouczenie i korzystny a uciążliwy zarobe.

Mimo szalonej drożyzny



Zegarok nikłowy Kaskopf z lancuskiem kor. 100.—, Nikłowy lub stalowy paski cylinder Rem. z metalowym, cyferblatem koron 150.—, tancam z werklem ankrowym na kamienie kor. 350.— Stalowy damski na rękę koron 20.—. Srebrny damski kryt, na kamienie K 350.—. Budzik k. 280.— ten sam z werklem przedwojennym 300 koron. Scienny zegar okrągły z kluczem do nakręcania kor. 250 Srebrne tace, maskie od k. 100.— i wyżej, amerykańskie dubie, lancuski kawalerskie po kor. 150. Brzuty po k 45, 70, 80. Maszynki do wiesów kor. 90, 120, 250.—. Maszynki do szycia kor. 30, 150, Kamienie do brzytów kor. 10, Pas 20 K.



Harmonie ręczne na 1 register k. 140, na 2 reg. k. 200, na 3 reg. k. 250—300. Wiednicki 1 rzędowe 400—500. Wiednicki 2 rzędowe 600—800. Skrzypce po kor. 300, 400, 500 do 400.—. Szyciaki po kor. 30, 60 50 60— Padla do skrzypiec po kor. 90, lepsze po kor. 200.—. Klarnety hebanowe 5 klap. 250.—. 10 klap. 320, 12 klap 350.—. Trąby akordeonowe po kor. 100, 120, i 150.—. Ustka harmonijkki po kor. 15, do 20.—. Mandoliny po kor. 350, 400, 500— Zapalniczki k. 10 do 50.—. Dyamenty do rzeźbienia k. 70, 100, 140 do lustrowego kor. 180.—. Bęgary szdne na lancuski z piękniemi cyferblatami na wagi 400.—. Ameryk. double kolorzki ksejęzcowe w rozmaitych tasonach k. 40 do 60



Wysyłka za sztuką, jednakowoż o zadatek upraszam. — Towar nieodpowiedni wymieniam się lub zwraca pieniądze, zatem ryzyko wykluczone — Cennik ilustrowany wysyłam za nadaniem 4 kor. przekazem.

Dom eksportowy

Kraków, Szewska 13/17.

NASZE ROLNICTWO

Jest żywicielem ludność kraju. Każdy wiec, choćby najmniejszy gospodarz powinien na wiosnę uprawić odpowiedni obszar roli pod

Cykorie

Z korzenia cykorii uzyskuje się surowiec na wyrob znanej Franską przymieszki do kawy

Informacyjny udzielają i zgłoszenia przyjmują z największą gotowością

HERBYKA FRANCKA SYNONIE
w Skawinie, koło Krakowa.

KOLONISTOM

sprzedają grunta w Małopolsce od 2 tys. do 8 tys K. za morgę. Przy kupnie różne ulgi. ewentualnie domy skład ne lub material budulec wy na miejscu.

Rządowo upoważnione Biuro perkolacyjne Kraków, Grodzka 1, 26.

DUCH dziejów Polski

Wydanie drugie przejrane i rozszerzone (około 200 stron druku)

Treść: Idea życia zbiorowego. Naród i król Szlachta polska. — Unia. — Swobody i prawa w stwy. Tolerancja wyznaniowa. — Prawo i życie w jny polskie. — Szeroka walka wolności. Typ bohaterski. — Wypędzenie z Europy. Cena egzemplarza broszur. z przesyłką 10 Kp D. Szaby i w Administracji Prawdy, Kraków

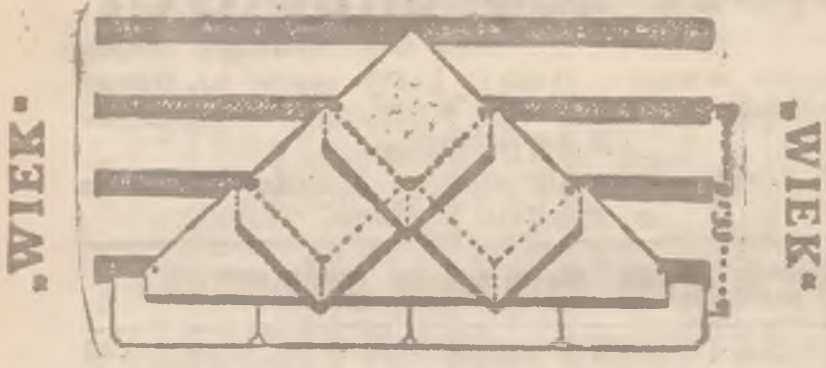
PIEŚNIARZ POLSKI

Zbiór pieśni i piosenek używanych przez lud polski.

Broszura ta w o. ęści 400 stron, zawierająca 377 pieśni. Pieśni: narodowe, żołnierskie i wojenne, powitalne i pożegnalne, wygnańców i tułaczy, weselne, dożaki i wiele innych.

Cena 10 K. z przesyłką pocztową 11 K.

Do nabycia w Administracji Prawdy w Krakowie.



Dachówka „WIEK“ najlepsze lokalne pokrycie na stare i nowe budynki i kościoły

Bacność!

Panowie rolnicy, podają do wiadomości, że posiadam na składzie zamiast „Eternitu“ nazwa dachówka „WIEK“ taki sam kolor i rozmiar jak „Eternit“ Dostarczam każdemu zadaną ilość. Dostawca dachówek F. Trębacz i Ska w Jarosławicach poczta stacya Trzebinia.

Nowo postawione budynki najkorzystniejsi i najtaniej ubezpiecza

„WISŁA“

Ogólny kierownik redaktor: Karol Zwoliński. Wydawca: Katolicka Spółka Wydawnicza. Drukarnia „Prawdy“ ul. Stolarska 6, pod zarządem Stanisława Ziłka.